Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE | PIĄTEK 13 PAŹDZIERNIK 1933 | ROK II—NR. 282

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Sprawca potwornego mordu przy ul. Pańskiej w Krakowie

ujęty w kabarecie „Trocadero" w Katowicach

Katowice, 12-go października.

Sprawa potwornej zbrodni w Krakowie, której ofiarą padł młody listonosz śp. **Przebinda oraz dwoje Suesskindów,** została ostatecznie wyjaśniona, dzięki ujęciu w Katowicach mordercy, fordansera Jana Malisza oraz w Rabce żony jego, Marji z Węgrzynów, I-o voto Koćwowej — Maliszowej.

Morderca aresztowany został 12 b. m. nad ranem o godz. 4.30 w kabarecie „Trocadero" w Katowicach. Aresztowania dokonali m. in. asp. Balicki i przod. Tosza z Wydziału Śledczego w Krakowie oraz st. przod. Wiśniowski z Wydz. Śledczego w Katowicach. W chwili wkroczenia policji do lokalu Malisz stał przy bufecie, popijając wódkę. Malisz posiadał przy sobie w wewnętrznej bocznej kieszeni portfel, zawierający przeszło 14 tys. zł., oraz rewolwer z 8 nabojami, z którego jednak — nagle zaskoczony — nie zdążył zrobić użytku.

Zamach samobójczy

Po aresztowaniu i odprowadzeniu do Wydziału Śledczego w Katowicach, Malisz usiłował popełnić samobójstwo, zażywając z odebranej mu i leżącej na stole rurki szklannej weronalu. Niedoszłego samobójcę odstawiono natychmiast do szpitala, gdzie przepłukano mu żołądek. Stan zdrowia jego nie budzi żadnych obaw. Prawdopodobnie dziś jeszcze Malisz odstawiony będzie pod silną eskortą do Krakowa do dyspozycji tamtejszych władz.

Pozatem donoszą nam z Krakowa, że w ciągu dnia wczorajszego aresztowano w Rabce żonę jego, która po zbrodni bawiła z Maliszem w Katowicach, a następnie wyjechała „na odpoczynek" do Rabki.

Szczegóły pościgu za mordercami

O szczegółach pościgu dowiadujemy się, co następuje:

W dwa dni po zbrodni, tj. 4 bm. otrzymał Wydział Śledczy w Krakowie poufną wiadomość, że pewien inwalida wojenny, właściciel kjosku, był przed zbrodnią w posiadaniu broni „La belle", do której należą, b. rzadkie zresztą, oryginalne naboje (spłaszczone), te same naboje, które użyte były przy zbrodni. Padło więc podejrzenie, że inwalida ten, był w porozumieniu z mordercą, o ile zbrodni tej sam nie dokonał. Przyciśnięty do muru, w krzyżowym ogniu pytań, inwalida zeznał wreszcie, że broń ta była własnością b. fotografa i fordansera Jana Malisza z Krakowa. Malisz pozostawił ją przed zbrodnią jako zastaw w kiosku i wykupił ją w przeddzień zbrodni.

Po nitce do kłębka policja dowiedziała się, że Malisz był kiedyś zamieszany w jakąś aferę kryminalną. Zaczęto wtedy grzebać w starych aktach i stwierdzono, że charakter jego pisma jest identyczny z charakterem pisma na przekazie pieniężnym, wysłanym do Süsskindów.

Nazajutrz po zbrodni znaleziono w Krakowie przy ul. Kasztelańskiej w ustępie boiska Albertynów torbę ś. p. Przebindy z zakrwawionemi listami, pokrwawiony płaszcz i 3 kawałki sznurka. Z rzeczami temi udała się policja do mieszkania znanej wdowy po działaczu P. P. S. Maliszowej, matki mordercy, która na widok wywiadowców policji, była skonsternowana, gdyż poznała pokrwawiony płaszcz jako własność syna, a nie wiedziała jeszcze nic, co się z synem stało. Zrozpaczona staruszka nie wiedziała nawet, dokąd syn wyszedł, oświadczyła tylko, że nie daje on znaku życia o sobie.

Ucieczka morderców do Katowic

W toku dalszych dochodzeń, ustalono. że Malisz po zbrodni wyjechał z żoną taksówką do Krzeszowic. za co zapłacił szoferowi 30 zł. Przedtem jeszcze Maliszowa popłaciła w Krakowie szereg drobnych długów. Z Krzeszowic para morderców udała się do Katowic, gdzie Malisz wynajął pokój prywatny.

Wywiadowcy policji z Krakowa, przyjechali do Katowic, gdzie poddano obserwacji wszystkie większe lokale rozrywkowe. Doszło m. in. do wiadomości policji, że Malisz w nocy na 7 bm. bawił z żoną i drugą jeszcze kobietą, przyjaciółką jednego z znanych przemysłowców warszawskich, w kabarecie „Trocadero", zwrócono więc baczniejszą uwagę na wymieniony lokal. Jeszcze w środę 11 bm. o godz. 22-giej widziano Malisza, spacerującego przed hotelem „Monopol".

W pułapce

Wreszcie o godz. 4 nad ranem, 12 bm. udali się wywiadowcy policji do „Trocadera", a w parę minut później zjawił się w lokalu uśmiechnięty i wesoły Malisz. Wywiadowcy zajęli miejsca przy bufecie i na sali.

Malisz, nie przeczuwając jeszcze, że wpadł już w pułapkę, udał się do bufetu, gdzie zamówił dla siebie i bufetowej likiery. Nagle, ku swemu przerażeniu zauważył z boku twarz znanego mu osobiście przod. Toszy z Krakowa. Zbladł i cofnął się o krok, ukrywając swe zamieszanie. W chwili, gdy chciał wypić likier, przystąpił do niego st. przod. sł. śledczej z Katowic p. Wiśniowski, który zapytał go:

Jak się pan nazywa?

Malisz odpowiedział bez zająknienia:

— Jan Malisz!

— Właśnie Pana, panie Malisz. szukamy — odpowiada przod. W. W tej samej chwili otoczono mordercę, zadźwięczały kajdanki i Malisz odezwał się:

Jestem zgubiony

— Jestem zgubiony! Tak, jestem zgubiony!

Zapytany. dla kogo były przeznaczone kule w rewolwerze, Malisz odpowiedział, wskazując na asp. Balickiego i przod. Toszę:

— Dla tego i tego pana! — poczem dał się odprowadzić do aresztu.



Rycina przedstawia włoską grupę rolniczą faszystowską „Opera Nazionale Balilla" w uroczystym pochodziez traktorami rolniczemi na obszarach osuszonych bagien Pontyjskich.

Mordercy staną przed sądem doraźnym

Wiadomość o aresztowaniu mordercy w kabarecie rozniósł sie lotem błyskawicy po mieście.

Morderca i jego żona będą odpowiadali w Krakowie przed sądem doraźnym.

Gwałtowny pożar strawił całą wieś

W płomieniach zginęło trzyletnie dziecko

Wiedeń, 12-go października.

Donoszą z Innsbrucka, że w miejscowości Vliess koło Landeck wybuchł ub. nocy gwałtowny pożar, który w krótkim czasie zniszczył prawie cały wieś. 90 osób jest bez dachu nad głową. W pożarze zginęło jedno trzyletnie dziecko.

Spłonął również doszczętnie kościół, przyczem ogień był tak intensywny, że dzwony zupełnie się stopiły.

Niezwykła burza nad Morzem Północnem

Dziewięć osób poniosło śmierć

Sztokholm, 12-go października.

Burza, która przeszła nad Morzem Północnem poczyniła również wielkie szkody przy wybrzeżach państw skandynawskich. I tak koło Bohuslän (Szwecja) został wyrzucony na ląd mały fiński parowiec. Koło Oeresund zatonęły dwie łodzie. Prawdopodobnie w katastrofie tej straciło życie 6 osób. Połączenia telegraficzno - telefoniczne zostały w wielu punktach zerwane.

Koło Thisted (Danja) fale zerwały molo drewniane długości 150 metrów. 13 osób, które się w tym czasie na molo znajdowały, zostało z trudem wyratowanych przez łodzie rybackie. Fale przerwały molo mniejwięcej w połowie i oby dwie części uniosły z sobą a potem rzuciły o ląd z taką siłą, że cała budowla rozleciała się w drzazgi. W czasie katastrofy utonął pewien 13-letni chłopiec. W Jutlandji utonęły dwie młode dziewczyny, które nieopatrznie wyruszyły w małej łódce na morze.

Ciekawą jest rzeczą, że równocześnie na terenie całej północno - zachodniej Europy zanotowano silny wzrost temperatury dochodzący do 20 stopni.

Jeszcze jedna ofiara

wybuchu w fabryce rakiet

Berlin, 12-go października.

W związku z wybuchem w fabryce rakiet koło Osnabrück donoszą, że w szpitalu miejscowym zmarł jeden z monterów, ranny w czasie katastrofy. Tak więc wybuch pociągnął za sobą śmierć trzech osób.

Sprytni oszuści pobierali korcowe
od furmanek z węglem pod Krakowem

Alojzy Bolek lat 34 — specjalista kieszonkowiec, Ludwik Piekarski, również z tego samego fachu, zawiązali spółkę. Zaczęli oni wydobywać węgiel z kopalni na Gwarectwie w Jaworznie, który następnie sprzedawali wagonowo, nie troszcząc się o to, iż postępowanie ich jest karygdne.

Kiedy zarząd kopalni roztoczył nad szybami baczną obserwację, Bolek i Piekarski stracili doskonałe źródło dochodu. Wymyślili zatem co innego.

Stanęli na szosie i od każdej furmanki, wjeżdżającej do miasta, pobierali od 1—2 zł. opłaty. Naiwni wieśniacy dość długo nie odnosili się z tem do władz, sądząc, iż opłata ta jest konieczną, a sprytni oszuści czerpali z tego duże dochody. Kiedy jeden z furmanów, niejaki Oczkowski, odmówił zapłacenia żądanej kwoty, grożąc oszustom złożeniem odpowiedniego meldunku na policji, wówczas Bolek i Piekarski grozili mu zabiciem.

Oczkowski tego się jednak nie przeląkł i doniósł policji o ich oszustwie. Policja aresztowała sprytnych kombinatorów, którzy w dniu 12 bm. stanęli przed Sądem w Krakowie, gdzie skazani zostali na 15 miesięcy więzienia.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 12 października 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 19,25—19,75, Owies 13,75—14,25, Jęczmień 695—705 gr. 13,75—14, Jęczmień 675—695 gr. 13,25—13,50, Jęczmień browarowy 16—17, Mąka żytnia 65 proc. 22,25—22,50, Mąka pszenna 65 proc. 31,50—33,50, Ospa żytnia 8,50—9, Ospa pszenna 8,50—9, Ospa pszenna gruba 9,50—10, Rzepak zimowy 38—39, Groch Wiktorja 20—24, Groch Folgera 22—25, Gorczyca 37—39, Mak niebieski 60—65, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 12 gr., Ziemniaki jadalne 2,45—2,70, Wyka latowa 14—15, Peluszka 13—14, Owies 13,85. Usposobienie spokojne.

Piątek **13** Paźdz. 1933

Dziś: Edwarda, Daniel
Jutro: Kalik. Ewar.
Wschód słońca: g. 6 m. 21
Zachód: g. 17 m. 11
Długość dnia: g. 10 m. 50

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: o g. 15,30 „Horsztyński" (dla szkół); o g. 20 „Musisz się ze mną ożenić" (premjera).

KINA NA ŚLĄSKU.

KATOWICE: Capitol: „Dziewczę z nad Wołgi" i „Zuzia saksofonistka". Casino: „Noc miłości". Colosseum: „Bezprawie zachodu". Palace: „Rok 1914". Rialto: „8 cud świata". Union: „Jego ekscelencja subjekt". Dębina: „Wiktorja i jej huzar".

KRÓL. HUTA: Apollo: „Rozkoszne kłopoty" i „Żona z drugiej ręki". Colosseum: „Tysiąc i długa noc" i „Nie odchodź odemnie". Roxy: „Mata Hari" i „Blaski i cienie miłości".

BIELSKO: Apollo: „Tysiąc i druga noc". Miejskie: „Żółte krzyże".

BIAŁA: Miejskie: „Córka pułku".

RADJO:

SOBOTA, 14 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,40 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 12,35 Muzyka. 12,55 Komunikat gospodarczy. 16,00 Audycja dla chorych. 16,40 Kurs średni języka francuskiego. 17,00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17,30 Koncert. 18,00 „Jak powstają polskie samoloty". 18,20 Recital organowy Bronisława Rutkowskiego. 19,05 „Elektroradjowe instrumenty muzyczne". 20,00 Rewja orkiestry. 21,00 Muzyka. 21,20 Koncert szopenowski Zbigniewa Drzewieckiego. 22,10 Muzyka taneczna. 23,05—24,00 Muzyka taneczna.

— KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. 11 b. m. w godzinach przedpołudniowych nieznany sprawca wszedł przez otwarte okno w czasie nieobecności domowników do mieszkania Jerzego Siąkały w Jasienicy, skąd skradł większą ilość biżuterji oraz garderobe męską — łącznej wartości około 350 zł.

— TAJEMNICZY NAPAD. W nocy na 10 bm. około godz. 22 nieznany osobnik po wyjęciu szyby wszedł do kuchni Franciszka Czymały w Czechowicach, a zastawszy go śpiącego począł go laską bić po głowie. Zanim przebudzony Czymała zorjentował się w sytuacji, nieznany osobnik zbiegł przez okno w niewiadomym kierunku.

— PRZYTRZYMANIE DEFRAUDANTA. Policja przytrzymała i zrobiła doniesienie do Sądu Grodzkiego w Białej, przeciw Józefowi Silbigerowi, lat 35, zam. w Białej za przywłaszczenie kwoty zł. 65, za zainkasowane weksle na szkodę Polskich Zakładów Przemysłu Włókienniczego w Białej.

ARESZTOWANIE NOŻOWNIKA. — Edward Juraczek, lat 23, zam. w Białej, karany kilkakrotnie za bójkę, pokłuł nożem dnia 10 bm. Józefa Kasperka, a ponadto skradł mu z kieszeni zegarek.

Katastrofa górnicza na kopalni „Hillebrandt"
Znowu dwuch górników ciężko rannych

Dn. 12 bm. w południe na kopalni „Hillebrand" w Nowej Wsi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany t. zw. tąpnięciem pokładu węgla. Spadające masy węgla zraniły dwóch górników Józefa Florczaka z Nowej Wsi, który doznał złamania nogi i szeregu obrażeń wewnętrznych, oraz Fryderyka Johna z Nowej Wsi, ranionego w nogę. Obie ofiary wypadku przewieziono do szpitala. — Urząd Górniczy w Król. Hucie wszczął dochodzenia.

Tajny dom schadzek w Krakowie
Skazanie właścicielki spelunki

Marja Rogowska, zam. w Krakowie przy ul. Miodowej 23, zaprowadziła w swojem mieszkaniu dom schadzek na większą skalę, czerpiąc z niego poważne zyski.

W domu jej odbywały się stałe pijatyki i orgie, zakłócające spokój mieszkańcom tego domu. Lokatorzy domu, którym dom schadzek Rogowskiej za bardzo już dokuczył, donieśli o wszystkiem policji, która opieczętowała mieszkanie, a właścicielkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

W dniu 12 b. m. skazano Rogowską na 6 miesięcy więzienia.

Dziecko w wannie z wrzącą wodą
Tragiczna śmierć dziecka pod Białą

Tragiczny wypadek, którego ofiarą padła 13-miesięczna córka wieśniaczki Genowefy Woźniak Barbara, zdarzył się w Kaniowej obok Białej.

Woźniakowa przy gotowawszy na pranie bielizny garnek wrzącej wody, wyszła z mieszkania do studni po zimną wodę. W czasie nieobecności matki, dziecko zbliżyło się do garnka i wpadło do waru.

Gdy Woźniakowa wróciła, dziecko było już poparzone, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, zmarło.

Przeciw nieostrożnej matce, policja wszczęła dochodzenia.

Samobójstwo inwalidy.

Inwalida wojenny Władysław Tomala, lat 42 zam. w Czańcu obok Białej, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na drzewie.

Tomala nosił się już od dłuższego czasu z tem zamiarem, albowiem w tem celu kupił sobie specjalnie sznur.

Powodem samobójstwa była nędza, oraz rozstrój nerwowy.

Przeszkadzała mu polska budka graniczna
Niecobliczalny występ przemytnika i dezertera

Dnia 11 bm. około g. 19 wtargnął na teren polski znany przemytnik i dezerter wojsk polskich Augustyn Keller z Rudy, przebywający ostatnio w Niemczech.

Keller obalił budkę wartowniczą Straży Granicznej, znajdującą się na pograniczu w Rudzie w odległości 1 metra od granicy i 40 metrów od przejścia granicznego „Szczęść Boże".

Z chwilą nadejścia polskiego strażnika, Keller zbiegł z powrotem zagranicę, odgrażając się strażnikowi polskiemu rewolwerem. O zajściu powyższem zawiadomiono hitlerowców, pełniących służbę na granicy, którzy Kellera przytrzymali.

Wszyscy jak jeden mąż — na front
niesienia pomocy bezrobotnym

Zbliża się zima! Położenie gospodarcze w kraju i na całym świecie nie polepszyło się jeszcze! Tysiące i miljony ludzi są zawsze jeszcze bez pracy! Położenie bezrobotnych jest rozpaczliwe! Żyją oni w nadziei, że będzie lepiej i, że znów staną się pożytecznymi członkami Narodu i Państwa.

Obowiązkiem każdego, komu los oszczędził bezrobocia, jest udzielenie pomocy bliźnim, aby mogli przetrwać nadchodzącą zimę.

Pismo nasze w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Niesienia Pomocy Bezrobotnym oraz przy pomocy Kat. Tow. Polek, organizuje zbiórkę publiczną wszelkich rzeczy, mogących przydać się bezrobotnym.

Przeglądnijcie Wasze strychy i piwnice, wasze szafy, komody i skrzynie. Napewno znajdziecie tam jakieś stare „niemodne", a jednak dobre jeszcze rzeczy, które mogą się przydać bezrobotnym.

Przygotujcie to wszystko. Za kilka dni przyjedziemy do Was samochodem i zabierzemy rzeczy te dla bezrobotnych.

Zbiórkę przeprowadzać będziemy na terenie całego Województwa Śląskiego.

Rozdział zebranych rzeczy przeprowadzają Powiatowe Komitety Pomocy Bezrobotnym, przy udziale delegatek Katol. Tow. Polek i przedstawicieli naszego pisma.

Wszyscy, jak jeden mąż, na front niesienia pomocy bezrobotnym!

Szanować cudze nerwy

W późnych godzinach wieczornych można słyszeć w Mysłowicach piekielny hałas i brzęk, pochodzący z terenów kolejowych, na których przetacza się wagony ciężarowe. Siła zderzenia wagonów przez parowozy manewrujące jest tak wielka, że dźwięk zderzeń rozlega się daleko w ciszy wieczorowej. Mąci to spokój mieszkańców terenów sąsiadujących z torami kolejowemi i niszczy tabor kolejowy. Możeby więc nieco delikatniej przeprowadzono to zestawianie wagonów ciężarowych. Przecież na kolejach także obowiązuje poszanowanie — jeżeli nie cudzych nerwów i spokoju, to przynajmniej własności państwowej.

Zaopatrzyli się na zimę

Dn. 12 bm. w nocy nieznani sprawcy po przecięciu żaluzji i wybiciu szyby w drzwiach wejściowych, weszli do sklepu konfekcji męskiej Mirowej Zofji w Załężu, ul. Wojciechowskiego 104 i skradli 10 płaszczy męskich w różnych kolorach, oraz większą ilość bielizny męskiej i damskiej, łącznej wartości ok. 3.000 zł. Sprawcy nie pozostawili na miejscu żadnych śladów i zbiegli ze skradzionym towarem w kierunku Dębu.

KUPON

na pierwszorzędny bilet do kin w Krakowie

ważny na dzień 12 październ. 1933 r.

Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina, w Redakcji „Siedem Groszy" w Krakowie, ulica Karmelicka nr. 15. Uiszczenie podatku obowiązuje.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Jaką mnie pragniesz". Promień: „Światła wielkiego miasta". Świt: „Przed maturą". Apollo: „Zdobyć cię muszę". Sztuka: „Zdobyć cię muszę". Uciecha: „King-Kong". Atlantik: „Onkel Mozes". Adria: „Dzieje grzechu" Słońce: „Niepotrzebna" (Matka). Dom Żołnierza: „Raj ukradziony".

RADJO:

Sobota, 14 października 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05. 12,35. 15,40. 17,50 Muzyka z płyt. 16,00 Audycja dla chorych. 16,40 Lekcja języka francuskiego. 16,55 Koncert solistów. 18,00 Odczyt. 18,20 Recital organowy. 19,05 „Co słychać w świecie". 19,25 Kwadrans literacki. 20,00 Rewja orkiestry P. R. 21,00 Skrzynka pocztowo-techniczna. 21,20 Koncert Chopinowski. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,10 Muzyka taneczna.

Niesumienny szofer

Przejeżdżający ul. 3-go Maja w Krakowie samochód, którego nazwiska kierowcy nie ustalono — potrącił wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy przechodzącego przez jezdnię Henryka Poprawę, zam. przy ul. Wiślnej 7.

Poprawa doznał stłuczenia lewego boku i rany ciętej na głowie.

Pogotowie ratunkowe udzieliło rannemu pomocy, poczem odstawiono go do domu.

Skazanie szpiega

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w czwartek sprawę niejakiego Antoniego Halemby z Tarnowskich Gór, któremu akt oskarżenia zarzucał szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po przesłuchaniu szeregu świadków i rzeczoznawców, Sąd przyznał oskarżonemu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące i skazał go na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. (s)

Złodzieje wielbicielami Hitlera

12 bm. nad ranem wywieszono na słupie telegraficznym na szosie Król. Huta — Bytom na peryferjach miasta sztandar hitlerowski o rozmiarach 100×50 cm. ze swastyką hitlerowską na białem tle. Na sztandarze widniał napis „H. Wikarek i J. Knopp". Dochodzenie wykazało, że sprawcami wywieszenia sztandaru są wyżej wymienieni Wikary i Knopp, znani przestępcy kryminalni, którzy po wy-

Aresztowanie „Volksbundowców" w Mysłowicach

W związku z napadem, dokonanym 11 bm. przez członków „Volksbundu" w Mysłowicach na 2 Polaków, policja przytrzymała 53-letniego Adolfa Neukircha (Pszczyńska 5), 26-letniego A. Neukircha (Zyna), 26-letniego Fryderyka Frichela (Pozadomowa 7), oraz 24-letniego Jerzego Hoeflicha (Nowy Rynek 12). Z wyjątkiem Hoeflicha, który jest rzeźni-

Przytrzymano 2812 przemytników

Straż Graniczna w III kwartale br. przytrzymała 2.812 przemytników z przemytem, oraz 461 osób, nielegalnie przekraczających granicę bez przemytu. W 343 wypadkach skonfiskowano towar, którego właściciela nie ustalono. Ogólna wartość skonfiskowanego towaru, pochodzącego z przemytu wynosi około 227 tys. zł. Ponadto udowodniono przemycanie towaru na sumę 680 tys. zł. Niezależnie od tego udowodniono niektórym osobom przemycanie towaru z tak zwanego kontyngentu gdańskiego, wartości około 354 tys. zł. Zakwestionowano nieostemplowane rachunki handlowe za towary wartości 890 tysięcy złotych.

Każdy może się stać szczęściarzem

jeśli będzie czytał „Siedem Groszy"

W dalszym ciągu naszego polowania na szczęściarzy fotograf nasz zjawił się dziś w Mikołowie, gdzie sfotografował grupę kobiet. stojących przed straganem z owocami.

Kobieta, której głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami" i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc u kolportera naszego w Mikołowie p. Józefa Breitkoppa, zam. przy ul. Żorskiej.

Jutro polujemy również. Niech więc każdy pamięta, że może się stać szczęściarzem i wygrać naszą premję, jeśli tylko będzie czytał codziennie „Siedem Groszy".



Zakończenie zeznań świadków dowodowych

w procesie łapanowskim

Z Krakowa donoszą:

Czwartkowy czwarty dzień procesu łapanowskiego **rozpoczął się ze znacznem opóźnieniem.** Rozprawa wyznaczona na godz. **9-tą została podjęta dopiero o godz. 11,15.** Przesłuchano resztę świadków oskarżenia a mianowicie przodownika **Włodarczyka i trzech posterunkowych. Włodarczyk zeznaje, że 2-go czerwca** ub. roku otrzymał zawiadomienie ze starostwa o **zakazie wiecu i pochodu.** Ze swej strony zawiadomił wójtów czterech gmin, **o zakazie zaś dwaj posterunkowi na jego zlecenie zawiadomili 8 wójtów w innych gminach.** Opowiada następnie o wysłaniu patroli w dniu 5-go czerwca do **Trzciany i Grabia.** Przedstawia jak doszło do zajść, obciąża różnych oskarżonych **szczególnie Dziubka.** Opowiada dalej o strzałach **danych z auta w chwili przewożenia rannych i posterunkowych do Łapanowa.**

Obrońca: — **Czy pan dał rozkaz do strzelania?**

Świadek: — **Ostrzegawcze strzały dali bez rozkazu posterunkowi z tyłu samochodu, by odstraszyć atakujący tłum.**

Przodownik Włodarczyk przedstawia znaną z ubiegłego dnia **relację posterunkowego Szczura, przebranego po cywilnemu, który podsłuchał trzech osobników.** Jeden z nich mówił: **Strzelałem, ale nie trafiłem. Gdy policjant do mnie celował, uciekłem.**

Świadek stwierdza, że osobnikiem owym był **Smotr.** Zeznaje dalej, że dochodzenia stwierdzają, że Smotr nosił **karabin, który oddał do domu Józefa Nowaka w Łapanowie.** Nowak przyniósł potem ten karabin na posterunek, mówiąc, że **znalazł go w koniczynie.**

Przewodniczący uchyla pytanie obrońcy Wusakowskiego w sprawie użycia przez policję broni i kilkanaście pytań jedno po drugiem obrońcy Wahrenhaupta, który chciał wyświetlić kwestję zakazu zgromadzenia oraz kwestję opidemji szkarlatyny. Obrońca odwołał się do trybunału, by dopuścił te pytania, trybunał jednak zatwierdził decyzję przewodniczącego.

Obrońca: — **Czy stwierdziliście, że strzelał ktoś z cywilów.**

Świadek: — **Stwierdzono, że strzelali jacyś dwaj osobnicy.**

Obrońca: — **A czy nie byli to prowokatorzy?**

Świadek nie odpowiada na to pytanie.

Obrońca: — Czy panu wiadomo, **by wojewodowie ogłosili zakaz zgromadzeń i pochodów?**

Świadek: — **Ich obowiązkiem było to ogłosić.**

Dalsi trzej świadkowie posterunkowi nie wnoszą do rozprawy nic nowego.

Na tem zakończono przesłuchiwanie **świadków dowodowych,** których przesunęło się **na sali sądowej 32. Byli to niemal sami posterunkowi, którzy pełnili służbę w czasie zajść.**

Po przerwie przewodniczący zwrócił się do obrońców z zapytaniem, czy **mają jakieś wnioski.** W odpowiedzi na to obrońcy w obszernym wywodzie uzasadniali konieczność przesłuchania świadków odwodowych. **by skontrolować czy świadkowie dowodowi** w swoich zeznaniach **się nie pomylili oraz, by wyjaśnić cały szereg momentów, przytoczonych przez oskarżonych na swoją obronę.**

Trybunał po naradzie **odrzucił parę świadków.** Nie dopuszczono m. in. świadków, mających **ustalić czy i jaki udział w obchodzie brali strzelcy.**

Na tem o godz. 15-ej rozprawę zakończono. **Dalszy ciąg o godz. 9tej rano.**

Okropna klęska posuchy w Afryce

Wskutek braku wody zginęło 6 miljonów owiec

Donoszą z Południowej Afryki o złośliwej klęsce posuchy, jaka daje się we znaki **szeregu prowincjom.** „Daily Telegraph" podaje, **że dotychczas wskutek braku wody zginęło 6 miljonów owiec.** W niektórych okolicach nie padał **deszcz od trzech lat. Rzeki Orange, Vaal i Limpopo wyschły w wielu punktach niemal zupełnie.** W jednym z środkowych okręgów **75 procent ferm jest zupełnie zrujnowanych a ich właściciele noszą się z zamiarem emigrowania do innych okolic**

Z powodu olbrzymiego pomoru owiec tegoroczny eksport wełny z Południowej Afryki **będzie mniejszy o 90 tys. bali.**

Konfiskata książki Zaremby

Z Warszawy donoszą:

Niedawno temu pojawiła się na półkach księgarskich książka **znanego z procesu brzuchowickiego architekta Zaremby p. t. „Spowiedź Ojca zamordowanej Lusi".** Książka ta, opisująca w sposób niezwykle drastyczny **rozmaite kulisy tragedji brzuchowickiej,** obliczona na niezdrową sensację, wywołała **z kilku stron głosy bardzo surowej krytyki i została przez prokuratora skonfiskowana.**

Krwawa bójka

parobków

Z Kalisza donoszą:

We wsi **Chotybki w powiecie Kaliskim** doszło **do krwawo zakończonej** awantury między parobkami. Grupa parobków sąsiedniej wsi Dąbie, wśród której znajdował się 19-letni Bronisław Langner przybyła w zaloty do dziewcząt w Chotybkach. Uzbrojeni w drągi parobczacy z Chotybek rzucili się na przybyłych. W wyniku walki, jaka się wywiązała, **Langner padł trupem na miejscu, 4 parobków doznało lżejszych, a dwóch innych poważniejszych obrażeń.** W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala.

Nowe znaczki pocztowe

w Brazylji

Z okazji Kongresu Eucharystycznego, który miał miejsce w Bahia zostały wydane pocztowe znaczki pamiątkowe, wartości 200 rejsów. Równocześnie wydano znaczki pamiątkowe z okazji rocznicy narodzin Krzysztofa Kolumba. W najbliższym czasie ukazać się mają znaczki z okazji wizyty prezydenta republiki argentyńskiej gen. Justo.

Ameryka ku czci Pułaskiego

Z Nowego Jorku donoszą:

W wypełnionej sali nowojorskiego towarzystwa historycznego odbyła się uroczystość odsłonięcia portretu Pułaskiego, ofiarowanego towarzystwu przez „Pułaski Military Club", do którego należą oficerowie armji amerykańskiej, z pochodzenia Polacy.

W stanie New Jersey odbyła się przy udziale kilkudziesięciu tysięcy osób uroczystość inauguracji autostrady, zbudowanej kosztem **19 milj. dolarów. łączącej miasta Newark i Jersey City.** Autostrada nosi nazwę **Pułaski-Skyway.**

Tajemniczy hydroplan

Z Helsinków donoszą:

W przelocie ze Sztokholmu do Leningradu zatrzymał się w Helsinkach **samolot, wiozący trzy tajemnicze pasażerki, rzekomo Rosjanki,** osoby bliskie dygnitarza sowieckiego **Mężyńskiego.** W czasie postoju hydroplanu w porcie Helsinki, czuwał liczny zastęp policji mundurowej i tajnej. Zjawił się też tutejszy poseł sowiecki.

Podobno chodzi o przelot chińskiego marszałka Czang-Tsu-Lianga, który ostatnio bawił w Szwecji. Marszałek przez Rosję wraca do Chin. Rzekomo, według pogłosek tutejszych, należy oczekiwać wznowienia wojny chińsko-japońskiej.

Czy będzie zmiana uposażeń

urzędników państwowych?

Z Warszawy donoszą:

W jednem z pism czwartkowych pojawiły się pogłoski, że w najbliższym czasie ukaże się dekret o **uposażeniach urzędników państwowych.** Według wiadomości tej pensje urzędnicze mają w przyszłości składać się z poborów zasadniczych w wysokości 60 proc. obecnej pensji, stanowiących zarazem podstawę dla emerytury, pozostałych zaś 40 proc. stanowiłoby pensję funkcyjną, pobieraną tylko przez urzędników czynnej służby. Z kół rządowych zaprzeczają tej wiadomości, oświadczając, że sprawa poborów urzędniczych jest jeszcze daleka od rozstrzygnięcia.

Dekret w sprawie urządzania widowisk

Z Warszawy donoszą:

Przyjęty we wtorek przez radę ministrów projekt **dekretu w sprawie urządzania widowisk, odczytów i t. p. przewiduje, że na imprezy tego rodzaju nie będzie wymagana stała koncesja, ale wystarczające będzie zgłoszenie u władz administracyjnych. Pozatem nowy dekret ustanawia przepisy o urządzaniu widowisk w sposób jednolity dla całego państwa.**



361)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później do bandy Klimczoka wstąpił wychowanek starego żyda Silbersteina, Markus. Wtedy Silberstein postanowił wydać swą córkę Rachelę za Mendla Prerauera. Rachela jednak sprzeciwia się temu, gdyż kocha Markusa.

*

To mówiąc, stanął wyprostowany i rzucał zaczepnem spojrzeniem na piękną dziewczynę. Na ustach jej zawisł uśmiech powątpiewania.

— Więc myślisz, ojcze, że Mendel Prerauer ma piękną duszę?

Stary Silberstein uniósł ramiona w górę.

— A bo ja wiem? Czy można komu zajrzeć do duszy? Czy ma piękną duszę, nie wiem, to wiem tylko, że ma głowę do interesów. No, a czego chcesz jeszcze więcej? Dla mnie wystarcza przekonanie, że moje dziecko ma zabezpieczoną przyszłość. Do zbójców i złodziei Mendel Prerauer nigdy nie przystanie.

Starzec zaperzył się co niemiara. Rachela wzdychała ciężko.

— Ojcze, — mówiła, — dlaczego mnie dręczysz? Wiesz, że pokochałam Markusa z całego serca i że nie mogę o nim zapomnieć! A choćby nawet było inaczej: Mendel Prerauer byłby ostatnim, dla którego wyrzekłabym się Markusa. Nie cierpię go, bo jest podstępny i przychlebca. Że patrzy zezem, to jeszcze nie najgorsza, tylko wzrok jego jest obłudny, fałszywy. Gdy patrzy na mnie, jak gdyby mnie oczami chciał pożreć, zdaje mi się, że widzę jego brudną duszę w całej ohydzie.

— Boże, jakie ta dziewczyna ma oczy! — krzyknął stary, klaszcząc w dłonie. — Widzi ona, czego nikt inny zobaczyć nie może. Masz bzika. Zapowiadam ci, że weźmiesz Mendla Prerauera! Czy myślisz, że twoja matkę pytano się o jej wolę, gdy się o nią starałem? U nas niema tego zwyczaju. Rodzice wiedzą najlepiej, co jest pożytecznem i dobrem dla dzieci. Zaręczam ci, że jeszcze mnie kiedyś błogosławić będziesz za to, że ci Mendla Prerauera wyszukałem na męża.

Rachela w rozpaczy załamywała ręce.

— Ojcze, zawsze byłam posłusznem dzieckiem i jeżeli mi rozkażesz, posłucham cię i teraz. Lecz błagam cię, nie zmuszaj mnie jeszcze! Daj mi czas do namysłu! Przecie się jeszcze nie pali!

— Co to znaczy czas, co to znaczy, nie pali się? Za kilka dni wcale nie będziesz mędrszą, jak dzisiaj. Mendel Prerauer napisał mi, że nas dziś odwiedzi i zażąda słowa. Co mu mam powiedzieć?

— Że ma być cierpliwym, powiedzmy tydzień, choćby nawet dni kilka. Jeżeli mnie, ojcze, zmuszać będziesz prędzej, w takim razie — w głosie dziewczyny brzmiał krzyk rozpaczy — rzucę się do Białki.

Stary Silberstein patrzał na córkę wystraszonym wzrokiem.

— Panie Boże, co to za gadanie! — zawołał zbity z tropu. — Lecz niech i tak będzie. Czy już kiedy pragnąłem czego innego, jak twojego dobra? Mniejsza o to. Powiem Mendlowi Prerauerowi, żeby przyszedł za trzy dni.

Właśnie stary Silberstein dokończył tych słów, gdy zapukano do drzwi. Na zaproszenie wszedł gość do pokoju. Był nim młody człowiek w wieku około lat dwudziestu. Z powierzchowności był zupełnie podobny do opisu, jaki wydał Silberstein o Mendlu Prerauerze. W rzeczywistości był nawet brzydszy, jakby się po słowach starego Silbersteina można było spodziewać.

Miał twarz kościstą i piegowatą, z małemi, czarnemi ptasiemi oczkami. Pod grubym, zagiętym nosem rosło kilka cienkich, zupełnie jasnych włosków. Usta miał grube, mięsiste. Nad niskiem czołem jeżyły się kasztanowate, wełniste włosy. Wreszcie odstające uszy, pod któremi wisiały krótkie loczki, nadawały całej twarzy wyraz wstrętny i odstraszający.



„Skąd cię Bóg prowadzi, Mendlu Prerauerze".

Jak już stary Silberstein powiedział, miał Mendel krzywą łopatkę. Wskutek swej krzywej postawy miał ruchy, sprawiające wrażenie, jak gdyby powłóczył nogami. Chude członki pokrywał długi, brudny hałat, jaki do dnia dzisiejszego noszą jeszcze galicyjscy żydzi.

Tak wyglądał Mendel Prerauer, którego stary Silberstein wybrał sobie za zięcia. Mendel od niedawnego czasu mieszkał w Bielsku. Handlował skórkami, gałganami i tym podobnym towarem. Ponieważ był podstępnym i sprytnym i gonił za zyskiem, więc miał imię dobrego handlarza.

Stary Silberstein był więc przekonanym, że Mendel Prerauer za pomocą posagu, jaki miała dostać Rachela, w krótkim czasie rozwinie znacznie interes i dorobi się znacznego majątku.

Ojciec i córka zafrasowali się w pierwszej chwili, gdy niespodziewanie stanął przed nimi młody człowiek, o którym codopiero z sobą rozmawiali.

Pierwszy Silberstein odzyskał równowagę i powitał gościa.

— Skąd cię Bóg prowadzi, Mendlu Prerauerze, i jak ci się powodzi? — zapytał, podając młodemu człowiekowi rękę.

Mendel Prerauer zaraz na wstępnie zerknął ukradkiem na Rachelę, która odwróciła się żywo.

— Nu, jak mi się ma powodzić? Nie mogę narzekać. Ponieważ miałem w pobliżu do czynienia, wskoczyłem do was, aby zobaczyć, co porabia mój szanowny dobrodziej i piękna panna Rachela.

Przy ostatnich słowach ukłonił się Racheli, która złożyła usta do przymuszonego uśmiechu.

Ponieważ dziewczyna nic nie odpowiadała, rzucił Mendel Prerauer ukradkiem wzrok pytający na Silbersteina.

Stary wzruszył ramionami.

— Pomów z nią sam, Mendlu Prerauerze! — powiedział półgłosem. — Zdaje mi się, że nie ma ochoty. Lecz mojem zdaniem, jesteś człowiekiem, który może sam załatwiać swoje sprawy.

Starzec był zniechęcony. Widząc przed sobą stojącego Mendla Prerauera, któremu poraz pierwszy dobrze się przypatrzył, przyznać musiał, że wstręt Racheli niezupełnie był nieuzasadniony..

— Piękna panno Rachelo, — zaczął Mendel napuszony, — czy pani zgadnie, dlaczego tu przyszedłem?

Rachela doznała uczucia, jak gdyby ciężar zwalił jej się na piersi. Więc odparła zdumiona:

— Sam to pan powiedziałeś, panie Prerauerze, bo miałeś do czynienia w pobliżu.

Prerauer potrząsał głową, aż mu się trzęsły obrączki pejsów.

— Nu, ja tak powiedziałem w żartach. Wiele się mówi na wiatr, by się niepotrzebnie nie zdradzić. Czy ojciec pani nic jeszcze nie mówił? — zakończył zmieszany, widząc, że Rachela spoglądała na niego wzrokiem niechętnym.

— Tak jest, ojciec mówił ze mną, — odpowiedziała Rachela spokojnie i bez strachu. — Najlepiej będzie, że panu odrazu wyznam szczerą prawdę. Ojciec mój życzy sobie żebym została pańską żoną. Ponieważ w rodzinach żydowskich uchodzi za Boskie przykazanie, aby córki poddawały się woli rodziców, zostanę pańską żoną, jeżeli mi tak ojciec rozkaże i jeżeli pan, panie Prerauerze, będziesz tego wymagał. Myślę jednak, że się pan nie będziesz upierał. Znam pana za mało, bym mogła o nim wydać sąd uzasadniony. To wiem tylko, bo tak mi serce moje powiada, że pana nie kocham i nigdy pokochać nie będę w stanie.

Żółta, drobnemi piegami zasianą twarz Mendla zalała się porpurą rumieńca. Spojrzał zezem, aż błysnął białkami i wzrok pełen nietajonego gniewu utkwił w Racheli.

— Co to znaczy kochać, piękna panno Rachelo? — zapytał się drżącym z źle ukrywanej złości głosem. — Tak to bywa, jeżeli się czyta za wiele romansów! Co począć z kochaniem, gdy głód doskwiera? Spytaj się pani ojca, czy żona go kochała, gdy wychodziła za niego? Nu, czy nie mam racji? — zwrócił się z tryumfem do starego Silbersteina, który kiwał głową potwierdzająco. — Marzenia o miłości, to gruszki na wierzbie! Czy jestem takim brzydalem, żeby pani ze mną żyć nie mogła? Powiadam, że dobrze pani będzie, skoro zostaniesz moją żoną. Będziesz miała piękne suknie z aksamitu i jedwabiu, będziesz nosiła złoto i brylanty, a w synagodze zakupię ci miejsce w pierwszym rzędzie, niech mi Bóg będzie świadkiem. Ludzie będą ci zazdrościli, że zostałaś żoną Mendla Prerauera!

Pomimo przechwałek, któremi Mendel Prerauer szafował bez miary, nie zdołał on wpłynąć na zmianę uczuć Racheli.

— Chętnie panu wierzę, panie Prerauerze, — powiedziała, — że każda inna dziewczyna byłaby z panem szczęśliwą. Powiedziałam jednak już panu, że oddałabym panu rękę tylko dlatego, że nie chciałabym się sprzeciwiać ojcu, bo pragnę być posłuszną. Proszę jednak o trzy dni czasu do namysłu. Przez ten czas namyśl się pan także. Miłości panu ofiarować nie mogę i dlatego myślę, że nie mogłabym pana uszczęśliwić!

Mendel parsknął śmiechem.

— Co to znaczy uszczęśliwić? Jeżeli pani będziesz dobrą gospodynią i smacznie będziesz umiała gotować, uczynisz mnie szczęśliwym! Lecz mniejsza o to. Ponieważ pani tak chcesz, więc przyjdę jeszcze raz za trzy dni. Co za nierozsądek, żeby się namyślać, gdy chodzi o dobrą partję!

Potem Mendel uścisnął jeszcze raz rękę staremu Silbersteinowi i wyszedł z izby z rozwianym chałatem i bujającemi pejsami.

Stary Silberstein odprowadzał go do schodów.

— Żałuję was, że macie taką córkę, a sami jesteście tak słabym ojcem! — zżymał się Mendel Prerauer, dając folgę swojemu gniewowi. — Trzy dni do namysłu, czy to kto słyszał? Cóż Rachela ma mi do zarzucenia? Mógłbym zrobić lepsze partje, powiadam wam, Silberstenie. Leb Tulpenblut, znacie tego stręczyciela z Czerniowiec, takie mi raił dziewczęta, żebyście wybałuszyli oczy i powiedzieli:

— Boże, jaki to głupiec z Mendla Prerauera, że się stara o Rachelę starego Silbersteina!

Czynię to jednak dla was, Silbersteinie, ponieważ wiem, że będziemy jeszcze razem robili interesy. A więc zostańcie z Bogiem i pozdrówcie moją narzeczoną!

Stary Silberstein nie wiedział, co ma odpowiedzieć. Z jednej strony gniewała go buta brzydkiego chłopaka, z drugiej zaś nie chciał też pominąć dobrej partji dla Racheli. Z pewnością byłby zaczął z innego tonu, gdyby wiedział, jaka to partja była w rzeczywistości.

Gdy Prerauer wyszedł na ulicę, uśmiechał się złośliwie do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krwawe zajścia w Grodzisku i Wulce

przed sądem w Rzeszowie

Z Rzeszowa donoszą:

W dalszym ciągu w procesie o zajścia w Grodzisku badano 12 bm. świadków oskarżenia. Pierwsza zeznała **Anna Szmundrowska, służąca u kierowniczki poczty,** zwana w Grodzisku **„policjant w spódnicy".**

Opowiada ona szeroko o tem, co ludzie między sobą mówili jeszcze przed rozruchami. **Narzekano więc na biedę i drożyznę, mówiono, że kiedy był rząd Witosa, metr żyta kosztował 35 złotych, a na wsi panował dostatek.** Teraz za rządów p. Piłsudskiego wszystko co **ze wsi, to tanie, a rządowe drogie.** Po powrocie ludzi z wiecu **w Rakszawie dowiedziała się od nich, że poseł Witos mówił im, aby czekali na hasła ,które jednego dnia będą dane w całej Polsce, aby zrobić rewolucję.** Dalej zeznaje, że w czasie nieszporów, kiedy część tłumów pogoniła za dwoma posterunkowymi słyszała, jak uciekający krzyczeli: **„Łapaj, zabij fornala Piłsudskiego!"** Widziała wtedy oskarżonego Stotyrę, jak z pałką w ręku **zabiegał drogę śp. posterunkowemu Ścisłowskiemu.** Dużo też mówi o roli oskarżonego Kuli, prezesa miejscowej organizacji Stronnictwa Ludowego.

Adwokat Czarnek: „Czy pani może zacytować **jakiś fakt o wystąpieniach oskarżonego Kuli przeciwko rządowi?**

Świadek: — Jak raz był wiec B. B., **Kula wyprowadził z sali wszystkich prawie chłopców i zostawił tylko samych żydów...**

Następnie zeznawał Feliks Słabiak, młody chłopiec, członek Strzelca, **wysłany z Grodziska do wsi Wieżelice,** aresztowany w drodze przez nadjeżdżającego **z pomocą komisarza Nowakowskiego.** Mówi, że dano mu rower **i kazano jechać do Wieżelic.** On miał powiedzieć, że w Grodzisku jest rewolucja **i aby ludzie szli grodzisczanom na pomoc.**

Zkolei zeznaje Stanisław Mączka, tapicer z Biedaczowa. Plącze się początkowo w zeznaniach, zaczyna przeczyć swoim poprzednim zeznaniom, uczynionym na policji i u sędziego śledczego.

Przewodniczący wobec tego odczytuje protokół z **zeznań świadka u sędziego, pytając się go po każdym ustępie:** Mówiliście to, na co stale otrzymuje odpowiedź: **Nie pamiętam.** Na wszystkie dalsze pytania trybunału **daje te same odpowiedzi.**

Przewodniczący: Przecież jeden z oskarżonych dzisiaj **siedzi tu na ławie tylko dzięki waszym zeznaniom.** Kiedy mówiliście prawdę: **u sędziego, czy teraz?**

Świadek: **Nie pamiętam.**

Prokurator prosi sąd o zarządzenie przerwy celem aresztowania świadka za składanie fałszywych zeznań. Sąd zarządził przerwę, świadek został wyprowadzony z sali. Rozprawa trwa.

Z Rzeszowa donoszą:

W dalszym ciągu rozprawy o zajścia w Wulce zeznawali funkcjonarjusze straży leśnej oraz policjanci miejscowego posterunku P. P. Świadek Balker, przodownik policji, komendant posterunku w Medyni Łanc, oraz Władysław Zielski, kierownik urzędu śledczego w Rzeszowie opisywali przebieg zajść przed Domem Ludowym w Wulce.

W sprawie Wuleckiej przesłuchano 12 bm. świadków **Zofję Chmiel i Kuźniara.** Następny świadek **Stachowska** złożyła zeznania różniące się od zeznań w śledztwie, wobec czego prokurator postawił wniosek o aresztowanie Stachowskiej. Trybunał wniosek prokuratora odrzucił, motywując to tem, że aresztowanie nastąpić może **po porozumieniu się prokuratora z sędzią śledczym.** Po porozumieniu się prokuratora z sędzią śledczym, **Stachowska zatrzymana została w areszcie śledczym.**

Wyrok w procesie Tarnowskim

Oskarżeni skazani od 7 do 10 miesięcy więzienia

Z Tarnowa donoszą:

Rozprawa czwartkowa o marsz na Kozodrzę rozpoczęła się od przemówienia prokuratora, który oświadczył, że sprawa niniejsza jest fragmentem poważnych zajść, jakie miały miejsce w powiatach rzeszowskim i ropczyckim.

Następnie przemawiali obrońcy dr. Chmiel i dr. Kryza, których zdaniem genezy zajść szukać należy **w nędzy galicyjskiej, znanej już przed wojną.** Obrońca Rozwadowski zajmuje się prawną stroną procesu. Zkolei następuje replika naczelnego prokuratora Sądu Okręgowego, dr. **Spólnika.** Następnie przemawiali jeszcze raz obrońcy.

O godz. 19,30 przewodniczący kompletu, rozpatrującego sprawę zajść w Kozodrzy, sędzia Łudziński przystąpił do odczytania wyroku. Sąd uznał winnymi i skazał: Ludwika Magdonia na **10 miesięcy więzienia,** Stefana Matuszkiewicza na 10 mies. więzienia. Władysława Woźnego na 7 miesięcy, Pasowicza na 8 miesięcy, **Stanisława Madeja na 8 mies., Marcina Madeja na 7 mies., Michała Gajdę na 10 mies., Michała Dąbrowskiego na 7 mies., Franciszka Madeja na 7 mies., Józefa Cabaja na 7 mies., Franciszka Ciszkałę na 8 mies.,** Stanisława Strzampa na 9 mies., Walentego Szeligę na 10 mies., Wojciecha Kicińskiego sąd uwolnił od winy i kary. Sąd postanowił w stosunku do Pasowicza i Szeligi uchylić areszt śledczy oraz wszystkim oskarżonym zaliczyć areszt śledczy. Sąd stwierdził w motywach, że miejscowa ludność była przygotowywana do większych wystąpień przeciwko władzom i że nie motywy gospodarcze, lecz polityczne były przyczyną zajść. O tem, że były one przygotowane, świadczy fakt, że wiadomość o zajściach rozszerzyła się natychmiast po wsiach, oraz fakt, że uczestnicy zajść byli przez **gońców ściągani z dalekich nawet wsi.**

Wizja lokalna w gmachu Reichstagu

Ostra rewizja przepustek

Z Berlina donoszą:

Zapowiedziana wizja lokalna w Reichstagu wzbudziła **w Berlinie olbrzymie zainteresowanie.**

Już na kilka godzin przed rozpoczęciem wizji, przed Reichstagiem i przyległych placach **gromadziły się tłumy ciekawych, przyczem policja silnym kordonem otoczyła Reichstag, przeprowadzając ostrą rewizję przepustek.**

O godzinie 20 przybył do Reichstagu Sąd, a chwilę później karetka z więźniami van der Lubbem, Torglerem, Popowem i Panewem. Brak Dymitrowa, którego Sąd wykluczył ostatnio z rozprawy i uczestniczenia w wizji lokalnej.

Tuż po godzinie 20 przybyli również świadkowie, a to główny świadek oskarżenia zecer Thaler i Flöter. Chodzi głównie o ustalenie, czy świadek Thaler mógł widzieć cień drugiego osobnika, który z sali restauracyjnej skradał się do innej sali, czy też rzeczywiście podpalenia Reichstagu dokonały 2 osoby. Stworzono identyczne warunki, jakie panowały w dzień krytyczny, by Sąd i rzeczoznawcy mogli wydać swe opinje.

Wyrok w sprawie zajść

w Żywiecczyźnie

Z Krakowa donoszą:

W czwartek o godzinie 9 rano Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w procesie o zajścia **żywieckie.** Trybunał zatwierdził wyrok pierwszej instancji (Sądu Okr. w Wadowicach) co do 24 oskarżonych, zaś **co do 7 wyrok zmienił następująco:** prof. **Ferensa skazał zamiast na trzy lata, na 2 i pół roku więzienia,** uwalniając go od winy nawoływania **do rozruchów w Białej, a przyjmując nawoływania do rozruchów w Żywcu.** Uwolnił częściowo Jana **Płoskonkę, zniżając mu wymiar kary z 9 miesięcy na 4 miesiące i zawieszając karę na 5 lat.** Józefowi Majerowi, Fr. **Włochowi,** Wojciechowi **Lalikowi,** Władysł. **Lachowi,** Ludw. **Witosowi zmienił sąd kwalifikację przestępstwa, ale wymiar kary pozostawił ten sam.**

W motywach Sąd Apel. brał zarzuty natury formalnej, podniesione przez obronę, **za mało znaczące albo spóźnione.** Sąd Apelacyjny uznaje w zasadzie za trafne motywy Sądu pierwszej **instancji co do oceny zeznań, złożonych przez świadków w śledztwie i na rozprawie.**

Aresztowanie sędziego w sali rozpraw

Niezwykły incydent w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu

W czwartek w sądzie okręg. w Sosnowcu miał być ogłoszony wyrok w sprawie oskarżonych o nadużycia **b. sędziego sądu grodzkiego w Wolbromiu, Władysława Welke i sekretarza Symforjana Barana.**

Na ławie oskarżonych znalazł się tylko **Welke,** natomiast Barana brak. Sąd po naradzie postanowił przewód sądowy przerwać i wznowić dopiero 25 października b. r., a w międzyczasie przeprowadzić ekspertyzę ksiąg i dowodów sądowych.

Po ogłoszeniu decyzji sądu, zabrał głos prokurator **Garliński,** który ze względu na częste zmiany miejsca zamieszkania oskarżonego, oraz możliwość ucieczki tegoż, **postawił wniosek o zastosowanie jako środka zapobiegawczego, osadzenia oskarżonego sędziego w areszcie.** Sąd po powtórnej naradzie, **przychyla się do wniosku prokuratora,** co na oskarżonym, niespodziewającym się takiego obrotu sprawy, **sprawia olbrzymie wrażenie.** Blednie on, nie mogąc przemówić słowa, **wreszcie wstaje i,** zwracając się do żony mówi:

„Jestem niewinny i nie wiem dlaczego mnie chcą zamknąć, wyroku nie obawiam się zupełnie".

Mimo tych zapewnień, **zdenerwowanie jego rośnie** i wreszcie, nie mogąc się opanować, **zrywa się z ławy oskarżonych i jak szaleniec** krzyczy:

„Niech żyje marsz. Piłsudski! Precz z endecją! Panowie, tak nie można postępować. Ja znajdę sprawiedliwość!"

Niespodziewany wybuch ten wywołuje na sali ogromne poruszenie i zamieszanie, **żona oskarżonego płacze,** a na widok zbliżającego się woźnego i policjanta, zdaje się być bliską omdlenia.

W pewnej chwili oskarżony uspakaja się i aczkolwiek w podnieceniu, jednak spokojniej mówi do żony: **„uspokój się kochana, gwiżdż na wszystko, idea marszałka zwycięży",** poczem zwracając się do stojącego policjanta: **„proszę mnie brać".**

Za oskarżonym zamykają się drzwi i wszystko wraca do poprzedniej ciszy i powagi. Sala Sądu Okręgowego w Sosnowcu **dawno już nie widziała podobnej sceny.**

Nowa reforma statutu emerytalnego?

Z Warszawy donoszą:

W kołach urzędniczych krążą pogłoski jakoby w niedalekiej przyszłości oczekiwać należało reformy statutu emerytalnego dla urzędników i funkcjonarjuszy państwowych. Podobno istnieje projekt ażeby pensje urzędnicze w przyszłości składały się z pensyj zasadniczych i wynosiły 60 procent obecnych poborów, pozostałych zaś 40 procent ma stanowić pensję funkcyjną przyznaną urzędnikom w czynnej służbie. Zamierzona reforma wedle opinji kół urzędniczych oznaczałaby zmniejszenie emerytury, gdyż emerytury te byłyby obliczane wedle pensji zasadniczej.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

— W związku z przydziałem pochewek do pałeczek gumowych dla funkcjonarjuszy polskiej policji państw., komendant główny P. P. zarządził, aby policjanci, pełniący służbę z krótką bronią palną, nosili zamiast bagnetów, pałeczki z pochewkami.

*

— W miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie wykryto nadużycia, popełnione na tle fluktuacji dolara.

*

— Bezpośrednio przed odejściem z Gdyni greckiego statku „Fred" z ładunkiem węgla do Genui zauważono 10 osobników, którzy ukryli się w luce bunkrowej z zamiarem bezpłatnego przejechania z Gdyni do Włoch. — Wysadzono ich na ląd, gdzie oddano ich w ręce policji.

*

— W czwartek podpisana została w Wiedniu umowa handlowa między Polską i Austrją.

*

— Rada Ligi Narodów uchwaliła bez dyskusji powołanie specjalnego komisarza dla spraw niemieckiego wychodźtwa politycznego. Postanowiono ponadto w myśl uchwał komisji politycznej i gospodarczej stworzyć autonomiczny wydział przy Lidze Narodów.

Odpowiedzi Redakcji

P. Józef Skowronek z Miasteczka Śl.: — Sprawozdania z zawodów piłkarskich nie umieściliśmy, gdyż go nie dostaliśmy. Na sprawozdania takie mamy w gazecie miejsce i zawsze chętnie je umieszczamy. W tym więc wypadku niema naszej winy.

D. T. Siemianowice. Krzyż Niepodległości przysługuje tym osobom, które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Rzplitej przed wojną światową lub podczas niej i w okresie orężnych walk polskich w latach 1918—1921 z wyjątkiem wojny polsko-rosyjskiej na obszarze Polski. Osoby, które walczyły z bronią w ręku o niepodległość przed wojną światową lub poza szeregami armji, albo wspomnianą armją kierowały, mogą mieć przyznany Krzyż Niepodległości z mieczami. Krzyż nadaje P. Prezydent Rzplitej. O nadanie Krzyża należy się zwrócić z odpowiednio udokumentowanym wnioskiem do Kapituły Krzyża Niepodległości w Warszawie.

Stały Czytelnik z B. Lokator nie ma prawa samowolnie obniżyć sobie czynszu za lokal. Należy zwrócić się do Urzędu Rozjemczego w gminie.

G. O. Kończyce. Jeżeli Pani posiada dowód, że Pani zapłaciła za maszynę, to ani Pani sprawy nie przegra, ani nie potrzebuje zwracać pieniędzy.

126 Bielszowice. Dla bliższego wyjaśnienia podajemy, że art. 12 Ustawy z dn. 29. III. 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych nie obejmuje banków i spółdzielni kredytowych.

K. K. Kostuchna. W sprawie dobrowolnych składek, zebranych swego czasu w Ameryce na rzecz powstańców śląskich, należy się zwrócić do p. posła Grzesika z W. Hajduków, gdyż ta sprawa jest mu najlepiej znana. W sprawie renty należy zwrócić się do Śl. Urzędu Wojew. Wydz. Emerytur i Rent. Osobnika, który zabrał papiery, może Pan skarżyć o odszkodowanie.

A. Ch. Rybnik. P. Walasiewiczówna opuszcza Polskę w dniu 14 bm. statkiem „Kościuszko". Podanie adresu w Warszawie jest już bezcelowe.

Dalszy ciąg procesu o napad na pocztę w Truskawcu

Z Sambora donoszą:

W dalszym ciągu rozprawy o napad na pocztę w Truskawcu zeznawali **urzędnicy i karnego, funkcjonarjusze pocztowi w Truskawcu.** Świadek Rakoczy, urzędnik pocztowy, opisuje również **przebieg napadu.** Na odgłos strzałów wybiegł z pokoju i ujrzał **napastników z rewolwerami.** W tym momencie **jeden z nich strzelił do świadka i ranił go w rękę.** Świadek przeleżał w szpitalu 8 tygodni. Następny świadek, urzędnik pocztowy, Hryniewicz stwierdza, że **rozpoznaje oskarżonego Petriwa, jako tego, który stał przy drzwiach z rewolwerem.** Świadek Ryżnik, pomocnik handlowy, wchodząc do urzędu pocztowego, ujrzał grupę młodych ludzi, wśród których poznał swego dawnego kolegę szkolnego, oskarżonego **Łabówkę.** Ten dawał mu znaki, aby nie witał się z nim i udał, że go nie poznaje. Skonfrontowany Łabówka przyznaje, że to co mówił świadek, jest prawdą. Rozprawę przerwano do jutra.

Z Sambora donoszą:

Po przerwie trybunał **przystąpił do przesłuchania Teodora Biłasa,** przez którego parkan przeskakiwali napastnicy, uciekając z poczty. Następnie zeznawał świadek **Sachnik,** robotnik, którego czwartkowe zeznania są bardzo oględne i robią wrażenia, jakby świadek nie chciał zaszkodzić oskarżonym. Świadek **Kisyłycznik** widział jednego z napastników z dwoma rewolwerami, uciekającego w stronę lasu. W tem miejscu oskarżony Łocuniak zeznaje, że on prawdopodobnie był tym osobnikiem. Jak wiadomo w akcie oskarżenia **Łocuniak w czasie ucieczki odłączył się od reszty towarzyszów.** Ze względu na wyczerpanie się listy świadków trybunał postanowił odczytać akty pierwiastkowego dochodzenia.

Ożywione stosunki sportowe z Czechosłowacją

Ostateczny skład czeskiej reprezentacji piłkarskiej

Kontakt sportowy polsko-czeski nie był jeszcze nigdy tak ścisły, jak w roku bieżącym, a specjalnie wo kresie ostatnich dwu miesięcy. W tym czasie odbyły się międzypaństwowe spotkania w czterech gałęziach sportu: w pływaniu przegraliśmy 44:58, w lekkiej atletyce wygraliśmy 79,5:78,5, w tenisie przegraliśmy 2:4 i wreszcie w ubiegłą niedzielę w boksie wygraliśmy 10:6. Serję spotkań zamkną w nadchodzącą niedzielę piłkarze, którzy mają przed sobą piękne zadanie utrzymania po stronie polskiej przewagi w zwycięstwach.

Do wyliczonych powyżej spotkań międzynarodowych dochodzi mecz hokeyowy rozegrany w czasie mistrzostw świata w Pradze, który Czesi wygrali 1:0, oraz szereg spotkań między sportowcami polskimi i czeskimi. A więc w narciarstwie startowali w mistrzostwach Polski Czesi i Barton zajął trzecie miejsce za Łuszczkiem i Br. Czechem. Zrewanżowali się Czesi na mistrzostwach Czechosłowacji, kiedy Barton pokonał Br. Czecha, zajmującego zaledwie piąte miejsce.

Łyżwiarze polscy startowali z powodzeniem w mistrzostwach słowiańskich w Mor. Ostrawie, gdzie Kalbarczyk wygrał biegi panów, a Bilorówna i Kowalski jazdę figurową. Sukces swój powtórzył Kalbarczyk w Szczyrbskiem Jeziorze na mistrzostwach Czech.

Lekkoatleci, prócz oficjalnego meczu, startowali w Pradze na jubileuszu Slavji i na Masarykovych Hrach, piłkarze Cracovji odnieśli piękny sukces, zdobywając puhar Nitry, pływacy czescy gościli na zawodach międzynarodowych w Warszawie, tenisiści rozegrali spotkanie Warszawa — Praga i brali udział w międzynarodowych mistrzostwach, które wygrał Czech Hecht. Nie próżnowały i inne sporty, jak hippika, automobilizm, motocykle, kajakowcy i zapaśnicy. Przy każdej okazji zawodnicy czescy przyjeżdżali do nas, Polacy do nich.

Reasumując więc, imprez polsko-czeskich było bardzo dużo, a mecz niedzielny jest jednym z ważniejszych ogniw bliskiego kontaktu dwóch narodów słowiańskich.

Ostateczny skład Czechosłowacji na niedzielny mecz przedstawia się następująco: Planicka, Burger, Ctyreki, Bouska, Pampal, Krozil, Pelener, Silny, Neyedly, Puc, Rulc. Zapasowi: Benda, Suchy, Boucek, Zaicek.

Skład ten jest bezwzględnie najsilniejszy, na jaki obecnie stać Czechów. Nie braknie tam ani doskonałego bramkarza Slavji Planicka, ani żelaznej obrony Burger, Ctyroki, środka pomocy Cambala i zgranej trójki napadu Silny, Neyedly, Puc. Takiej silnej drużynie przeciwstawia Polska jedenastkę swych najlepszych piłkarzy, wśród których znajdują się wszystko starzy internacjonali i niema ani jednego nowicjusza.

Drużyna czeska przybywa do Warszawy wraz ze swymi kierownikami pp. Pelikanem, Petru i Tesaru, oraz dziennikarzami czeskimi dziś o godz. 23 i zamieszka w hotelu „Polonja“. W ciągu soboty zwiedzą goście CIWF, Wilanów i odbędą przejażdżkę po mieście, a w niedzielę rano złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po meczu odbędzie się o godz. 20 bankiet w hotelu „Polonja“.

Sędzia meczu Polska — Czechosłwacja Xifando potwierdził telegraficznie swój przyjazd do Warszawy w sobotę wieczorem. Drużyna czeska grać będzie w koszulkach w pasy biało-czerwone i w białych spodenkach.

Mistrzostwo klubowe Sekcji Tenisowej „Pogoni“

w Katowicach

8 bm. odbyły się na kortach tenisowych KS. „Pogoni“ w Katowicach rozgrywki o mistrzostwo klubu, które dały następujące wyniki:

Gajda — Wretowska 6:1 6:0. Foerster — Bratek 6:3 4:6 1:6 6:4 6:4, zasługuje doskonała gra Foerstera z Bratkiem, która dała licznie zebranej publiczności, wskutek obustronnych pięknych zagrań, dużo emocji. U Foerstera daje się zauważyć powrót do jego dawnej świetnej formy, kiedy był mistrzem Polski. Jego rutyna, technika, oraz ostatnie zwycięstwa nad Popławskim, Bratkiem, Steinerem rokują nadzieję, że gracz ten w przyszłym sezonie, a przedewszystkiem w narodowych mistrzostwach Polski, odegra właściwą sobie rolę i odpowiednio uplasuje się na liście państwowej naszej elity tenisowej. Bratek, który stawił zacięty opór Foersterowi tracił dużo na niepotrzebnem denerwowaniu się. Doskonała jego gra przy siace, niezawodne smecze, silny i pewny backhand wywoływały aplauz u publiczności. Młody i utalentowany ten gracz poza Foersterem zdaje się nie mieć na Śląsku groźnego przeciwnika, a wysoką swą klasę zadokumentował na zawodach z K. K. T. bijąc gładko pierwszą rakietę tego klubu i mistrza Śląska — Pfahla.

Również na wyróżnienie zasługuje Gajdzianka, która dzięki umożliwianiu jej przez Zarząd Sekcji uczestniczenia w turniejach krajowych — zrobiła duże postępy. Klisiak, Jochemczyk stawili nadspodziewanie zacięty opór parze Foerster, Bratek, czego dowodem jest pierwszy set, który prowadzili 4:0, potem 5:1 mając dwa setbole przegrali go 10:8. Powodem tegoo był brak wzajemnego zrozumienia się w pewnych i decydujących momentach.

Wynik ten jednak dla pary, która ze sobą gra zaledwie po raz drugi jest naprawde godnym podkreślenia.

Team Polskiego Fiata 508

bierze udział w raidzie sprawności

Jak już donosiliśmy, 15 bm. Kursy Samochodowe Studenckiego i Sieprawskiego w Katowicach — **urządzają automobilowy raid sprawności (na wzór wyścigu za lisem) w Katowicach.** Do raidu zgłosił się również Team Polskiego Fiata 508 z dyr. Polackiem i Wiosną na czele.

Wozy te bardzo popularne na terenie całej Polski, a w szczególności na Śląsku, wykazały już swe wysokie zalety techniczne w Raidzie Polskiego Fiata do Wisły, w dniu 27 sierpnia br. — „Polski Fiat“ model 508 będzie miał obecnie sposobność zmierzenia się z wozami produkcji zagranicznej o motorach znacznie silniejszych — jesteśmy jednak przekonani, że i z tej ciężkiej próby wyjdzie jak zawsze zwycięsko, **podkreślając tem samem wysoki poziom produkcji krajowej.**

Sukcesy Weissówny i Tilgnera

w Grudziądzu

W ub. niedzielę na zawodach lekkoatletycznych w Grudziądzu, startowała rekordzistka świata Weissówna (Sokół Pabjanice) i mistrz Polski, Tilgner (Sokół Poznań). Zawody te organizowało miejscowe gniazdo Sokoła. Mimo deszczu wyniki, jakie osiągnięto zasługują na wymienienie:

100 mtr.: Zimmy (Bydgoszcz), 2) Izraelowicz (Grudziądz), 3) Murawski (Gr.). **100 m. pań:** 1) Bamnoartówna (Bydg.), 2) Książkiewiczówna (Bydg.), które również w tej samej kolejności zwyciężyły w biegu na 60 m. **400 m.:** 1) Lamparski (Gr.), 2) Zieliski (Gr.) **Dysk (panie): Weissówna 38,20 mtr. 2)** Gackowska (Gr.) 35,58 mtr. **Dysk (panowie):** 1) **Tilgner** (Poznań) 41,08 mtr. 2) Zieliński (Gr.) **Oszczep:** 1) Bamnan, 2) Stella, 3) Szczerliński, wszyscy z Grudziądza. **Kula:** 1) Tilgner, 2) Zieliński (Gr.) d la pań: 1) Weissówna, 2) Gackowska (Gr.) **Skok w zwyż:** 1) Neuendorf (S. C. G.), 2) Szczerbowski (Gr.), panie: 1) Weissówna, 2) Zalewska (Gr.) **Skok w dal:** 1) Bauman (Gr.), 2) Murawski (Gr.), 3) Zimny (Bydg.), panie: 1) Książkiewiczówna (Bydg.), 3) Wiśniewska (Gr.), 3) Baumgartówna (Byd.)

Wielkie wyścigi motocyklowo-kolarskie

w Król. Hucie

Ruchliwa sekcja kolarska „Stadjon“ (Królewska Huta), która urządziła w tym roku cały szereg poważnych imprez motocyklowo-kolarskich, daje znów znać o sobie. Celem urządzanych imprez jest propaganda sportu motocyklowo-kolarskiego na Śląsku.

Na zakończenie sezonu, urządza sekcja kolarska „Stadjon“ wielkie wyścigi motocyklowo-kolarskie na „Stadjonie“ w Królewskiej Hucie, dnia 15 bm. Na starcie staną najlepsi kolarze i motocykliści Polski. M. in. startuje: Gajer, Urbantke, Jung, Pawliczek, Weber, Krawczyk, Lorenc i inni.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

Sport w Małopolsce

O ZAŻEGNANIE KONFLIKTU MIĘDZY KRAKOWSKIEMI WŁADZAMI PIŁKARSKIEMI.

Nawiązując do konferencji, jaka się ma odbyć 13 bm. między zarządem Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej a Zarządem Krakowskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów podajemy, że konferencję tę zwołał z własnej inicjatywy prezes KOZPN-u gen. Mond. Na konferencji tej zarząd KOZPN. postanowił domagać się od zarządu KOZS-u satysfakcji w tej formie, że zarząd KOZS-u stwierdzi, iż popełnił od pierwszej chwili błąd, orzekając, iż nie znajduje podstaw do wytoczenia dochodzeń przeciwko sędziemu p. Seidnerowi. Nadmieniamy jeszcze, iż najwyższy czas już, aby zlikwidować konflikt między powyższemi magistraturami piłkarskiemi w Krakowie, który powoduje nieobliczalne szkody i zahamowanie moralnego życia w podległych klubach. Czas również, aby usunąć z forum piłkarstwa, osobników, którzy swemi niepoczytalnemi wystąpieniami, spowodowanemi elementarnym poziomem, są przyczyną daleko idących nieporozumień — jak to miało ostatnio miejsce z nadmierną gadatliwością p. Jakóba Seidnera.

Do sprawy powyższej jeszcze wrócimy.

*

14 bm. odbędzie się w hali Ośrodka Wychowania Fizycznego przy ul. Zwierzynieckiej mecz bokserski między A. K. B. Świętochłowice a Wawelem.

Spotkanie budzi niezwykłe zainteresowanie, odbędzie się bowiem pod znakiem rewanżu, albowiem pierwszy mecz odbył się w ub. tygodniu w Świętochłowicach z wynikiem 10:6 dla I. K. B. Toteż Wawel pilnie się przygotowuje do walki z drużyną śląską, w której ukaże się kilku mistrzów.

Początek spotkania o godz. 20.

*

Drużyna piłkarska Makkabi krakowskiej gra dziś i jutro w Warszawie. Przeciwnikami Krakowian będą: w pierwszym dniu Gwiazda, w drugim Polonja.

NA FRONCIE PIŁKARSKIM KRAKOWA

Sezon piłkarski chyli się ku końcowi. Pozostaje jeszcze kilka spotkań ligowych. Przedewszystkiem kończą się rozgrywki o puhar KOZPN. dla klubów A-klasowych i rezerw ligowych. W klasie B mistrz grupy krakowskiej „Krowodrza“ bierze udział z 3-ma zespołami prowincjonalnemi w grach eliminacyjnych o wejście do klasy A. Na drugim biegunie znajduje się Hakoah, który walczy o utrzymanie się w klasie B z przeciwnikiem Azotania, Wieliczanką i Gwiazda. Klasa C ma również sensacje: Hagibor otrzymał walkower z Warną i posiadając równą ilość punktów z Prądniczanką, rozegra trzecie spotkanie, którego zwycięzca grać będzie o wejście do klasy B.

Sport na Śląsku

„SOŁA“ OŚWIĘCIM — K. S. „ROŹDZIEŃ“ SZOPIENICE 4:1 (1:1)

Mistrz. Kl. A. Śl. ZOPN-u Gr. I. Roździeń zawiódł się na drużynie gospodarzy i zszedł z boiska pokonany. Ostatnie rozgrywki wyrobiły u poszczególnych graczy „Soły“ dostateczną twardość, która w parze z ambicją oraz posiadaną techniką, stworzyła z niej groźnego przeciwnika.

Gra sama była od pierwszej chwili nadzwyczaj ciekawą i obfitowała w cały szereg emocjonujących momentów. Drużyna Roździenia, mimo, że przegrała, pozostawiła po sobie jaknajlepsze wrażenie, gdyż jej spokojna gra oraz nieprzeciętny poziom, podobały się licznie zebranej publiczności.

K. S. „22“ MAŁA DĄBRÓWKA — K. S. „07“ SIEMIANOWICE.

Z powodu zakazu gier w niedzielę, zawody przyjacielskie odbędą się w sobotę, 14 bm. o godz. 15 na boisku K. S. „22“. Przedtem zawody młodzieży.

KS. ROŹDZIEŃ-SZOPIENICE — KS. SŁOWIAN KATOWICE II.

W sobotę na boisku w Szopienicach spotkają się powyższe drużyny w grze przyjacielskiej. Początek o godz. 15. Jako przedmecz odbędą się zawody junjorów i rezerw.

K. S. SZCZAKOWIANKA — KOLEJOWE PW. 4:3 (3:2)

Ładne zwycięstwo odniosła drużyna rezerw Kol. P. W. nad rutynowanym przeciwnikiem K. S. Szczakowianka. Bramki zdobyli Kwaśniok II 2. oraz Bulla i Nowak po 1.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek jakoś strasznie wychudł, żyjąc w domu w ciągłej biedzie, więc by jakoś sobie radzić znowu na „iechtunek“ iczie.

Ale wiatr wiał bardzo silny, a on lekki był jak piórko, więc nim ciągle pomiatało, niczem gdzieś na niebie chmurką.

Lecz Froncek wnet znalazł radę, bowiem cegieł poszukuje i, aby był troche cięższy, do kieszeni je ładuje.

Tak więc Froncek mógł nareszcie gębę w uśmiech przyozdobić, albowiem silny wiaterek, już mu nie mógł krzywdy zrobić.

(c. d. n.)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.